

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 popoł. Administracja czynna od godz. 9¹⁵—3¹⁵ popoł. Rękoisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. Jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%; z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranciczne 100%, zamieszczone 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio lamowy, za tekstem 10-cio lamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

KTO PODPALIŁ?

Proces o podpalenie Reichstagu, który ścigał na siebie uwagę całego świata, dobiega końca. Sobota przyniesie wyrok.

17 września rb. w artykule poświęconym temu procesowi pisałem: „Stuębna fama ulic i placów Berlina twierdziła nazajutrz po pożarze, że dawny napis na tym gmachu „Dem deutschen Volke“ (niemieckiemu narodowi) odtąd zastąpiony został innym: „Das brennende Geheimnis“ (płonąca tajemnica). Czy uda się Wysockiemu Sądowi Niemiec odsłonić tę tajemnicę? Dziś, w przededniu wyroku, na pytanie to z całą stanowczością można odpowiedzieć: „Nie! To mu się nie udało“. W tej kwestii nie ma różnicy zdań. Na tę konkluzję go dąży się zarówno hitlerowcy i antihitlerowcy, jak i bestronni obserwatorzy.

Min Goering składa winę za ten niezadawalający wynik procesu na „balast paragrafów — ciężki spadek po liberalizmie“. Antihitlerowcy są zdania, że Wysoki Sąd nie mógł wyjaśnić tej zagadki z tego względu, że prawdziwe rozwiązanie jest nie na ręce racji stanu hitlerowskiej Rzeszy. Wynik procesu nikogo nie zadowala.

Jeżeli przypominamy sobie punkt wyjścia procesu — słynny komunikat Pruskiej policji z 29 lutego, głoszący, że u aresztowanego podpalacza Luebbego znaleziono członkowską legitymację partii komunistycznej i że pod czas rewizji w Karl-Liebknecht-Haus znaleziono dokumenty, ponad wszelką wątpliwość stwierdzające, że podpalenie Reichstagu było dziełem partii komunistycznej i miało spełnić rolę hasła do zbrojnego powstania — to dzisiaj, w przededniu zakończenia procesu, mamy prawo postawić pytanie: gdzie są te dokumenty?

W czasie procesu przesunęły się przed naszymi oczami dowody rozmaitego rodzaju. Słyszeliśmy o pokwitaniach jakiegoś tajemniczego „Pete-ra“, o rozmaitych płynach zapalnych, słyszeliśmy agitacyjne mowy hitlerowskich ministrów, widzieliśmy psychopatów, prowokatorów i zawodowych przestępców w charakterze „świadków klasycznych“, ale o wspomnianych wyżej dokumentach niczegośmy się nie dowiedzieli. Mamy więc wszelkie podstawy do stwierdzenia że te dokumenty w ogóle nie istnieją, bowiem gdyby istniały, nieomieszkanoby złożyć ich na stole Wysokiego Sądu. To, co po trzymiesięcznym dowodzeniu ja i przeciw utrzymało się w naszej świadomości — jest to przekonanie o nienależeniu Bulgarów do Torglera do inkryminowania ich w zbrodni.

17-go września w artykule „Proces o podpalenie Reichstagu“ wstrzymałem się od merytorycznej oceny sprawy, powołując się na to, że „nie znamy jeszcze wszystkich argumentów oskarżenia“. Teraz, gdy je znamy, gdy oskarżenie rzuciło na szalę Temidy ostatnią swą kartę — niema już podstaw do wstrzymywania się od krytycznej oceny tych argumentów.

Ile jest warte uzasadnienie oskarżenia bulgarskich komunistów — o tem autorytatywnie wypowiedział się człowiek najbardziej kompetentny — sam nadprokurator, dr. Werner, żądając ich uniewinnienia z powodu braku dowodów. Utrzymują, że ostatni pchnięciem w tym kierunku było stwierdzenie eksperta d-ra Schatza, że pokwitowanie tajemniczego Pete-ra, znalezione u oskarżonego Popowa, nie było napisane ręką komunistycznego dziennikarza Wernera Hirscha, jak to początkowo utrzymywało oskar-

żenie. W ten sposób odpadł ostatni dowód łączności Bulgarów z niemieckimi komunistami.

Był, wprawdzie, jeszcze jeden świadek, kelner Hellmer, który utrzymywał, że widział Bulgarów w kuchni w towarzystwie... van der Luebbego... Ale z personelu kuchni nikt nie mógł potwierdzić zeznań tego świadka. I sam prokurator Werner uznał, że zeznania tego kelnera są zbyt kruchą podstawą, by „przyjąć“ Bulgarów do sprawy.

Czy przeciwko Torglerowi istnieją bardziej przekonujące dowody?

Tutaj w istocie rolę Hellmera odegrał poseł hitlerowski Karwahne (b. komunist, wydany w swoim czasie z partii), który pod przysięgą zeznał, że widział Torglera w korytarzu Reichstagu, rozmawiającego z Popowem i Luebbem. Pomijając to, że — jak stwierdzono — Popow nie mówi po niemiecku, a Torgler do bulgarsku i sprawa — w jakim właściwie języku oni się porozumiewali — pozostaje otwarta, pomijając to, że byłoby niezwykle dziwne, gdyby Torgler ze współspiskowcami objął posadzkę korytarza Reichstagu — powstaje pytanie, dlaczego prokurator daje wiary Karwahne, że widział Torglera z van der Luebbem, nie wierzy natomiast, że widział go w towarzystwie Popowa? Czy uważa, że Karwahne zasługuje tylko na 50% zaufania? Ale dlaczego to 50% stosuje właśnie do Torglera?

Gdyby sam przedmiot nie był tak tragiczny, gdyby nad głowami oskarżonych nie wisiał — pomimo wszystkich — miecz Damoklesa — naprawdę cały ten proces dostarczałby raczej materiału do feljetonu, niż do poważnej, rzeczowej krytyki. Bardzo oryginalne były, nawiasem mówiąc, wystąpienia obrońców, którzy nie tylko i nie tyle bronili oskarżonych, ile ustroju hitlerowskiego.

Jeżeli obrońcy Torglera Sackowi przypadło w udziale udowadnianie niezależności sądów w hitlerowskich Niemczech, to obrońca van der Luebbego miał jeszcze bardziej niewdzięczne zadanie. Musiał udowadniać, że Luebbe sam jeden podpalił Reichstag! Do jakiego stopnia ta wersja jest prawdopodobna, widać już z następującego zestawienia faktów: van der Luebbe wszedł przez okno drugiego piętra do Reichstagu o godzinie 9 min. 9 wczoraz. O 9 min. 19 (albo 21) był aresztowany. Miał do dyspozycji w ten sposób 10, maximum 12 minut. W ciągu tych 10 — 12 minut nawpółlepy van der Luebbe potrafił przy pomocy zapalników do węgla podpalić masywny gmach Reichstagu w 67 punktach?.. Eksperti utrzymują, że byłoby to możliwe jedynie w tym wypadku, gdyby ktoś zgóry poczynił przygotowania, a mianowicie rozlał w miejscach zamierzonego podpalenia płyn łatwopalny, przyczem potrzeba było — zdaniem ekspertów — 20 litrów tego płynu. Ze van der Luebbe wlażąc przez okno 2-go piętra miał przy sobie 20 litrów płynu — tego nikt nawet nie utrzymywał, do tego stopnia jest to nieprawdopodobne. Pozostaje przypuszczenie, że płyn ten był rozlany już przed przybyciem Luebbego.

Kto go rozlał? Czy znał van der Luebbe swoich współników? Dlaczego to uczynił?

Na pytania te proces nie dał żadnej satysfakcjonującej odpowiedzi. Istnieje hipoteza, że Luebbe sądził, że współnikami jego są anarcho-syndykaliści, w istocie zaś byli to hitlerowcy. Możli-

*) Ciekawe, m. in., jest to, że temi samymi zapalnikami van der Luebbe bezzwłocznie usiłował podpalić drewnianą szopę...

Prezydent Rzeczypospolitej na wystawie Koła Plastyków-Legjonistów.



Urządzoną w Instytucie Propagandy Sztuki wystawę Koła Plastyków Legionistów Instytutu Studiów odwiedził w ub. środę Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Panu Prezydentowi towarzyszyli: p. prezes Walery Sławek, szef kancelarii cywilnej dr. Helczyński i szef kancelarii wojskowej płk Głogowski. Pan Prezydent spędził na wystawie przeszło godzinę, żywo interesując się eksponatami i rozmawiając z artystami.

Na zdjęciu: Pan Prezydent na wystawie. Obok Pana Prezydenta — prezes W. Sławek, szef kanc. cywilnej dr. Helczyński, szef kanc. wojskowej płk Głogowski, dyr. Działu, gen. Zamorski oraz plastycy, biorący udział w wystawie.

Polityka zagraniczna W. Brytanji.

Oświadczenia m.in. Simona w Izbie Gmin.

LONDYN. (Pat). Przywódca opozycji Atlee wystąpił w Izbie Gmin w sprawie polityki zagranicznej, domagając się bardziej ścisłego określenia stosunku rządu do poszczególnych zagadnień.

Simon, odpowiadając mówcom, zaznaczył, że byłoby rzeczą przedewszystkiem składanie dla niej jakiegokolwiek oświadczenia zasadniczego. W stołecznym posiedzeniu państwa poczynione zostały szybkie i energiczne posunięcia od chwili godnego pożalowania oświadczenia przez Niemcy konferencji rozbrojenkowej. Oświadczenia Hitlera były nadzwyczaj ważne dla wszystkich zainteresowanych, a specjalne znaczenie miały dla Francji.

Wyjaśniając stanowisko Wielkiej Brytanji względem propozycji niemieckich, Simon podkreślił, że rząd brytyjski nie wyraża zgody na przyjęcie tych propozycji, lecz usiłuje wyjaśnić sytuację i dowiedzieć się, co naprawdę ukrywa się poza oświadczeniami Hitlera. Jesteśmy obecnie w trakcie badań — oświadczył Simon — i byłoby rzeczą mało taktyczną składać w tej sprawie jakiegokolwiek oświadczenia publiczne. Zdaje się jednak, że z punktu widzenia politycznego propozycje Hitlera były uczynione poważnie. INFORMACJE PRASOWE, ŻE HITLER ZAPROPONOWAŁ SWYM SĄSIŁOM DOM ZAWARCIE PAKTÓW NIEMIECKI, SA ZGODNE Z RZECZYWISTOŚCIĄ. Uwzględniamy za konieczne stwierdzić, że PROPOZYCJE HITLERA NIE OGRANICZAJĄ SIĘ DO JEDNEGO PAŃSTWA, LECZ DOTYCZĄ WSZYSTKICH PAŃSTW, SĄSIADUJĄCYCH Z NIEMCZAMI. Rząd brytyjski wobec nie propozycji niemieckich nie zapomniał o swych zobowiązaniach względem Ligi, a pozatem postępowanie swoje w tej sprawie uzgodnił z postępowaniem rządu francuskiego.

Simon w dalszym ciągu oświadczył, że konieczne jest osiągnięcie rzeczywistego porozumienia. Wyraził on zadowolenie, że już rozbieżności z Paul - Bonecour, atrywem jest rzeczą niezmierznie ważną osiągnięcie porozumienia między dwoma rządami w sprawie oceny propozycji niemieckich, — czy dadzą się pogodzić z polityką i interesami państw, sąsiadujących z Niemcami. Odpowiadając na krytyczne uwagi w sprawie zamierzonych wizyt do Włoch, Simon zaznaczył, że tego rodzaju rozmowy dwustronne nie naruszają w niczem systemu rokowań międzynarodowych. Należy przypuszczać — powiedział Simon — że Hitler zwrócił się ze swą propozycją również i do Francji a prawdopodobnie i do innych państw i dlatego go wskazane jest, byśmy byli w ścisłym kontakcie z nimi.

we, że tak jest, i możliwe, że tem się właśnie tłumaczy milczenie Holandry. Ale jest to tylko hipoteza. W każdym razie istnieją takie typy, co do których trudno określić, gdzie się kończy skrajnie lewy ekstremizm a zaczyna świadomy prowokator. Na rozprawie przed Wysokim Sądem Rzeszy wiele z tego, co mogło rzucić światło na postać van der Luebbego, pozostało niewyjaśnione.

W procesie był jeden moment, nie zaobserwowany przez szeroki ogół, kiedy, zdawało się, kotara przykrywała jąca współników Luebbego, nieco się uchylała. Mam na myśli zeznania odzwiercielnego pałacu Goeringa — Andermanna, który mówił, że w podziemnym korytarzu, łączącym Reichstag z pałacem, słyszał poprzednich nocy kilka razy kroki. Przymocował wówczas do drzwi nitki. Były one następnego rana zerwane. Kto cho-

wał z wszystkimi, którzy propozycję otrzymali, Simon oświadczył dalej, że nie ma on podstawy do przypuszczenia, by jakieś państwo wystąpiło z jakiegokolwiek określeniem propozycji w sprawie rewizji statutu Ligi Narodów.

Odpowiadając na uwagi Lloyd Georgea, Simon podkreślił z naciskiem, że posiada wiadomości, iż żadne konkretne propozycje zmiany statutu Ligi nie zostały przez nikogo wysunięte. Co się tyczy rokuwań z Rosją Sowiecką, to mają one przebieg

taki, że z wszystkimi, którzy propozycję otrzymali, Simon oświadczył dalej, że nie ma on podstawy do przypuszczenia, by jakieś państwo wystąpiło z jakiegokolwiek określeniem propozycji w sprawie rewizji statutu Ligi Narodów.

Minja min. Simona.

PARYŻ. (Pat). Londyński korespondent „Journal des Debats“ donosi, że minister Simon po 2-dniowym pobycie w Paryżu uda się do Genewy, a stamtąd wprost do Capri. Ewentualne spotkanie Simona z Mussolinim nastąpi dopiero w drodze powrotnej, gdy Simon będzie już poinformowany o rezultatach rozmów ambasadorów.

Ministrowie spr. zagr. Polski i Francji

udadzą się do Moskwy?

PARYŻ. (Pat). „Journal des Debats“ donosi, że pod przewodnictwem Litwinowa odbyła się w Moskwie konferencja ambasadorów sowieckich. Na konferencji tej ustalono miano wytyczne polityki zagranicznej Sowieckim, które sformułował ambasador sowiecki w Londynie Majskij. Zdaniem korespondenta „Journal des Debats“, nie jest wyłączone, że minister Paul-Boncour da się skłonić do wy-

Usunięcie z Kłajpedy urzędników-obywateli Rzeszy

103 Niemców musi opuścić swe stanowiska.

Nowy gubernator Kłajpedy, dr. Nowakas wystosował dn. 18 bm. pismo do prezydenta Dyrektoriatu dr. Schreiber, w którym na podstawie ustawy „o zatrudnieniu obywateli w służbie publicznej“ cofa zezwolenie na zajmowanie stanowisk publicznych 103 osobom, posiadającym obywatelstwo niemieckie, w tej liczbie 78-miu nauczycielom. Osoby te muszą opuścić swe stanowiska w terminach do dn. 18 stycznia, 1 kwietnia i 1 lipca 1934 roku.

Jednocześnie przesłał gubernator

przewodniczącemu Dyrektoriatu listę nauczycieli-obywateli litewskich, którzy będą mogli zastąpić zwolnionych. Zarządzenie powyższe zostało przyjęte w Kłajpedzie jako ciós zadany interesom i prawom niemieckiej ludności, jakkolwiek legalność jego nie ulega wątpliwości. Dotychczas nie robiono jednak z tego uprawnienia użytku, pragnąc uniknąć drażnienia Niemców kłajpedzkich. Nowy gubernator rozpoczął swoją działalność od zmiany polityki w tej dziedzinie.

Wybory w Rumunji.

BUKARESZT. (Pat). Oficjalny komunikat m-stwa spraw wewnętrznych, wydany po wyborach do parlamentu, stwierdza, że udział obywateli w wyborach wyniósł 75% uprawnionych do głosowania. Wybory odbywały się w całkowitym spokoju. Obliczenia trwają w dalszym ciągu.

Z tymczasowych danych wynika, że prawie wszystkie partie, które przystąpiły do wyborów, będą reprezentowane w nowej Izbie. Według dotych-

czasowych wiadomości opozycja nie uzyskała absolutnej większości głosów w żadnym z departamentów, gdyż tymczasem partia rządowa uzyskała większość w całym szeregu departamentów.

Nowa izba prawdopodobnie składać się będzie z 305 liberalów, 28 posłów partii narodowo-chłopskiej, grupa chłopska dr. Lupu i secesja liberalów Jerzego Bratianu otrzymają po 10 mandatów; partia chłopska prof. Cuza i partia narodowo-rolnicza Gogi — po 6 mandatów, partia węgierska — 28 mandatów, grupa Juniana — 5 mandatów, partia Argetoianu — 4 mandaty, partia ludowa marszałka Averesco, partia socjal-demokratyczna oraz Żydzi — o ile nie uzyskają jeszcze potrzebnych im 2% głosów — mogą pozostać bez mandatów w nowej Izbie. Jest możliwe, że przypuszczenia te ulegną zmianie po obliczeniu ostatecznych wyników.

—[i]—

Min Beck będzie przewodniczył Radzie L. N.

PARYŻ. (Pat). Dzienniki podkreślają, że najbliższej sesji Rady Ligi Narodów w Genewie przewodniczyć będzie polski minister spraw zagranicznych Józef Beck. Obrady tej sesji rozpoczną się 13 stycznia r. przyszłego.

Titulescu przybędzie do Paryża.

PARYŻ. (Pat). Paul-Boncour zaprosił rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Titulescu do Paryża. Wizyta ministra Titulescu będzie miała charakter oficjalny.

Hitler u Prezydenta Rzeszy.

BERLIN. (Pat). Prezydent Hindenburg przyjął wczoraj na audjencji kanclerza Hitlera.

Komitet Naczelny Funduszu Pracy.

WARSZAWA. (Pat). W czwartek w godzinach popołudniowych w pałacu Rady Ministrów odbyło się posiedzenie Komitetu Naczelnego Funduszu Pracy, p. od przewodnictwem prezesa inż. Czesława Klarnera. W posiedzeniu udział wzięli: prezes Rady Ministrów Jędrzejewicz, minister opieki społecznej dr. Hubicki oraz wszyscy członkowie Komitetu, m. in. wiceminister Lechnicki, Dolanowski, Doleżał, Kasiński, Piasecki, Duch oraz gen. Zamorski.

Prezes Klarner składował wyniki finansowo-społeczne i techniczne sekcji Funduszu Pracy w roku 1933, poczem naczelny dyrektor Funduszu Pracy pos. Madeyski przedstawił przebieg prac nad przygotowaniem planu robót na rok przyszły oraz zasady wykonania tego planu. Przedstawiony program robót na rok 1934-35, wymagający 60 milionów zł., został przez Komitet Naczelny przyjęty.

Odnaczenia.

WARSZAWA. (Pat). „Monitor Polski“ z dnia 21 bm. zamieszcza listy osób, odznaczonych krzyżami niepodległości i medalami niepodległości za prace w dziele odzyskania niepodległości.

Słowa, które nie znajdują oddźwięku

Pożegnanie dobrowolnych banitów z krajem.

WARSZAWA. (Pat). W dwóch pismach, wychodzących w Pradze Czeskiej, ukazała się wczoraj publikacja, podpisana przez Witosza, Kiernika, Bałgńskiego i Libermana. Za wiera ona szereg niewybrednych w tonie i treści inwektyw pod adresem sądów Rzeszy

pospolitej, Rządu, a nawet Państwa. Autorem deklaracji próbował zamieszczać ją w tym szeregu organów prasowych zagranicą, lecz prawie wszędzie spotkał się z odmową, przyczem nie ukrywano zdziwienia i niesmaku jaki ogólnie wywołać musiała odezwa.

Powietrzna ekspansja Anglii.

KAMPANIA PRASY ANGLIJSKIEJ.

Ostatnio prasa angielska, a zwłaszcza koncern prasowy lorda Rothemera podjęły gwałtowną kampanię za wzmocnienie sił powietrznych Wielkiej Brytanii. Dopóki Anglia nie będzie rozporządzać dostateczną ilością samolotów wojennych — oświadczą na łamach swych pism lord Rothemere — dopóty grozić jej będzie śmiertelne niebezpieczeństwo i dopóty nie zdoła odegrać w świecie należnej sobie roli. Flota brytyjska która w ciągu całych stuleci stanowiła najpewniejszą osłonę ojczyzny — że wspomni tylko o rozbięciu floty hiszpańskiej przez Dracka i floty francuskiej przez Nelsona — obecnie już, wobec rozwoju lotnictwa, roli tej nie spełnia. Anglia musi udzielić krotnie swe obecne siły powietrzne Anglii w każdej chwili narażona jest na atak samolotów nieprzyjacielskich, które w parę godzin, ba, w kilkadziesiąt minut po wypowiedzeniu wojny, obrócić mogą w perzynę Londyn czy Manchester. Zapobiec temu niebezpieczeństwu może jedynie potężna flota powietrzna. Budowa 1000 samolotów kosztuje nie więcej niż budowa jednego współczesnego okrętu bojowego. Skuteczność zaś walki 1000 samolotów jest znacznie wyższa od bojowości okrętu wojennego. Flota morską będzie w obliczu współczesnego lotnictwa niemal bezbronna. Zamiast więc budować kosztowne, a mało skuteczne użyteczne dreadnoughty, krążowniki i pancerniki, należy poświęcić więcej uwagi rozbudowie lotnictwa, traktowanego dotychczas w Anglii po macoszemu, z wyrażeniem faworyzowaniem marynarki i armii lądowej.

Tak argumentuje „Daily Mail” i inne poczytne pisma koncernu prasowego lorda Rothemera. Wtórnie im również poczytne „Manchester Guardian” pisząc wręcz, że należy więcej wydawać na lotnictwo, a redukować raczej wydatki na zbrojenia morskie i lądowe. Sytuacja geograficzna Anglii — dowodzi dalej „Manchester Guardian” — ubezpieczała wyśpy wielkiej Brytanii przed atakami lądowymi, a także — dzięki potężnej flocie brytyjskiej — morskim, lecz nie zabezpiecza dziś wcale przed atakami lotniczymi. Jest rzeczą absurdalną, by lotnictwo angielskie miało być upośledzone na rzecz marynarki i sił lądowych. Anglia potrzebuje ministra Obrony Krajowej, który by łączył w swych rękach kierownictwo wszystkich trzech resortów zbrojeniowych: floty, armii lądowej i lotnictwa. W ten sposób żaden z tych resortów, a zwłaszcza najmłodszy i najpotężniejszy — rozwijający resort lotnictwa nie był by pokrzywdzony.

ECHA W PARLAMENCIE.

Kompania „powietrzna” prasy angielskiej odbiła się żywym echem w parlamencie. W Izbie Lordów przemawiał na ten temat minister lotnictwa lord Londonderry. Jego punkt widzenia pokrywał się oczywiście z wywodami lorda Rothemera. Lord Londonderry oświadczył, że w związku ze swą tegoroczną podróżą do Azji Mniejszej i Indii angielskich stwierdził, iż „samolot Royal Air Force (lotnictwo angielskie) stanowi w Azji symbol angielskiej potęgi”. Następnie lord Londonderry z ubolewaniem stwierdził, że Anglia niejednokrotnie domagała od swych kontrahentów genewskich ograniczenia zbrojeń powie-

trznych. Postulaty angielskie odniosły jednak skutek wręcz przeciwny i dlatego — wedle słów lorda — rząd brytyjski ujrzał się smuszony „zbać jak najdokładniej środki, które byliby wskazywały na wzmocnienie Anglii w powietrzu przynajmniej w równym stopniu, co inne mocarstwa”.

W Izbie Gmin „bezpieczeństwo powietrzne” Anglii również znalazło się na porządku dziennym obrad Premiera Baldwina, zainteresowanego w tej sprawie wykładal w obszernym przemówieniu stanowisko rządu w tej sprawie. Baldwin starał się wprawdzie sprawę powietrznych zbrojeń Anglii traktować w płaszczyźnie ogólnej, raczej moralnej, by zapobiec złemu wrażeniu, jakoby niewątpliwie zagranicą wywarła zbyt gwałtowna decyzja o zwiększeniu floty powietrznej. Tem niemniej, trudno się ludzi by angielski vox populi okazał się jedynie uderzeniem w próżnię. Z pewnością prędzej czy później angielska ekspansja powietrzna zarysuje się bardzo realnie, w postaci intensywnego rozbudowy „Royal Air Force”.

STAN OFICJALNY LOTNICTWA ANGLIJSKIEGO.

Według oficjalnych danych statystyki angielskiej, Anglia istotnie pod względem liczebności sił powietrznych znajduje się na szarym końcu mocarstw. Wystarczy porównać dane cyfrowe: Francja posiada 1.687 samolotów wojennych, zaś łącznie z cywilnymi — 3 tys. samolotów; Stan Zjedn. Am. Półn. — 1.752 sam. wojennych, zaś cyw. — 2.351 sam.; Japonia — 1.385 sam. wojennych, zaś cyw. — 1.939 sam.; Włochy — 800 sam. wojennych, zaś cyw. — 1.507 sam.; Z. S. R. — 1.500 sam. wojennych, zaś cyw. — 1.434 sam. W ten sposób Anglia zajmuje aż 6-te miejsce (jeżeli nie liczyć Rosji — piąte miejsce).

Istotnie więc, Anglia może czuć się upośledzona w swej dumie państwowej. Jeżeli chodzi o kredyty budżetowe dla lotnictwa, Anglia zredukowała je w latach 1925—1933 o 8 proc., podczas gdy Francja powiększyła kredyty o 112 proc., zaś St. Zjedn. Am. Półn. — o 108 proc. nie mówiąc już o innych państwach. Dysproporcja więc rażąca. Z angielskiego punktu widzenia, lord Rothemere ma zupełną rację, pisząc o upośledzeniu angielskich sił powietrznych.

NIEBALSTWO CZY IDEALIZM?

Jak to się stało, że Anglia pozwoliła sobie tak bardzo wyprzedzić na polu zbrojeń powietrznych, zwłaszcza dziś, w epoce kiedy lotnictwo rozwija się w tempie przyspieszonym? Dlatego to dumny Albion, który tak zazdrośnie strzeże swego władztwa nad morzem i tak troskliwie otacza opieką swą niezwykłą flotę zamykał dotychczas oczy na najmłodszą, lecz budząc już dzisiaj najgroźniejszą pod względem bojowym broń powietrzną? Gdzież zwykły angielski zdrowy rozsądek? Gdzież pamięć o niemieckich wypadkach samolotowo-zeppelinowych w czasie wielkiej wojny, wypadkach które bodaj 16 razy kazały drzeć olbrzymiemu Londynowi o całosc swych posad i fundamentów?

Liczebność angielskich sił powietrznych ustalono teoretycznie przed 10-ciu laty (w 1913 r.) na 52 eskadry, po 12 samolotów bojowych każda.

Łącznie więc angielska flota powietrzna wynosiła 624 samoloty. Dotychczas jednak t. zn. w ciągu długich lat 10 budowano w Anglii zaledwie 504 samoloty, a więc o 120 samolotów mniej, niż przewidywała teoretyczna norma. Zamiast 52 eskadr zdobyła się potężna Anglia na 42 eskadry i to w czasie, gdy inne państwa wielokrotnie prześcignęły swe projektowane przed 10 laty normy, w czasie, gdy w niektórych krajach produkować zaczęto samoloty wprost seriami i gdy nawet „rozbrojone” i skrupowane klauzulami traktatu wersalskiego Niemcy budują, jak słyhać po 15—20 samolotów dziennie. Niedbalstwo ludzi, stojących na czele resortu lotnictwa czy też bezgraniczny idealizm Anglików, wierzących w trwałość pokoju powszechnego i niespożytość brytyjskiego imperium? Może zresztą, ani jedno ani drugie, a tylko godna podziwu flegma, z jaką naród angielski przysłał się przez lat kilkanaście zbrojeniom powietrznym innych narodów, czekając cierpliwie na ich opamiętanie. Opamiętanie nie nastąpiło, naród angielski stracił cierpliwość „uderzył pięścią w stół” i obecnie za pośrednictwem najpoczytniejszych dzienników żąda takiego powiększenia brytyjskich sił powietrznych, któreby, świat zadziwiły. Lord Rothemere i milionowe rzesze jego czytelników domagają się budowy 5 tys. samolotów wojennych.

WYŚCIG ZBROJEŃ POWIETRZNYCH.

Stanowisko Anglii jest zrozumiałe. Władczyni mórz pragnie być także władczynią atmosfery. Wymaga tego jej interesy, rozrzucone po całej kuli ziemskiej. Wymaga prestiż i honor. Czy jednak nagły skok z 504 na 5000 samolotów zapobiegawczy? Conajwyżej można będzie wtedy rzec, że w wysięgu zbrojeń powietrznych Anglia zdobyła pierwsze miejsce. Nie będzie to jednak równoznaczne z kresem zbrojeń, z finiszem wysięgu.

Intensywnienie angielskiej ekspansji powietrznej może być korzystne dla interesów brytyjskiego imperium i jego sojuszników. W dziele państwa światła jednak angielskie sny o potęgę nie mogą być bodaj zarejestrowane inaczej niż in minus.

Spectans.

Nowy szef rządu hiszpańskiego.



Nowy szef rządu hiszpańskiego Ferrer i rozmówcy z dziennikarzami.

co nie posiada nawet stałego przytuliska, strąca odrazu w nędzę i głód. Walka z Meksykiem, to daniel robotników gdyńskiego, temu pionierowi naszego portu, mocniejszego oparcia w samej Gdyni, nie ualezniając go całkowicie od rynku pracy, daniel mu możliwości przetrwania niepomyślnych dlań sytuacji.

Las i wawóz i las i znów wawóz — nie najkrośsza i nie najprostszą drogą do zjedzenia do Witomina. Błądząc i klucząc dotarłem do wielkiego rozkopu drogowego, kędy będzie biegła szosa Warszawa—Gdynia, omijająca Gdańsk. Na drodze pracowało kilku obywateli Meksyku pod wodzą studenta politechniki warszawskiej; student celebrował teodolitem, jego podwładni wstawiali pręty miernicze; rozkop szosy powoli wpadł pod górę.

Na górze było właśnie Witomino. Małe domki drewniane, jednopiętrowe, podobne do siebie jak bliźnięta. Stoją rzędem złote, mimo owijającej je mgły. Dalej wznoszą się domki murowane, nieraz piętrowe. A dalej...

Znowu staje przedemną widmo mocarstwa, z którym się walczy. Znowu baraki, znowu cisza. To jest stół na chińska dzielnicą. Są to tylko jej niepozorne resztki. Ongiś mieściła się w samej Gdyni. Zajmowała tereny przystopowe, składała się z drobnych budek i baraczków, przepiłowanych na pół i złożonych ze sobą łodzi; zamieszkiwała ją wszelka bieda przystopowa, marynarze, o cesza na łód; mówiła wszelkimi językami, znała wszelkie obyczaje — nie zawsze najlepsze. Niebezpieczeństwo było zapuszczać tam nocą. — Słyszałem o śmiakach, którzy przypalili tę ciekawość życiem. Policja odwiezła ją większymi grupami. Kiedyś

„Najnowocześniejszy ustrój“.

Noworoczne wróżby min Goebbelsa.

BERLIN. (Pat). Minister propagandy Goebbels wygłosił na konferencji okręgowych szefów partii narodowo - socjalistycznej mowę, w której nazwał obecny ustrój Niemiec najnowocześniejszym na świecie. Minister twierdził, że żaden system polityczny nie jest tak trwały jak niemiecki i że narodowi socjaliści zdobyli władzę potrafią w swem re-

ku utrzymać. Partia hitlerowska chce zbudować nietylko nowe Niemcy, ale również nowe oblicze duchowe całej Europy. W niedalekiej przyszłości dokonane zostanie zespolenie narodu niemieckiego — oświadczył minister — a wówczas nie będzie dla narodowych socjalistów nie niemożliwego.

Renta inwalidzka.

WARSZAWA. (Pat). Jak wiadomo, na mocy dekretu z 28 października 1933 roku nowelizującego ustawę inwalidzką, przewidziana była z dnem 31 marca 1934 r. 10 proc. obniżka rent zasadniczych w stosunku do wszystkich inwalidów z armii byłych państw zaborczych i formacji obcych, które współdziałały z polską siłą zbrojną.

Obeenie, licząc się trudnym położeniem najcięższej poszkodowanych inwalidów wojennych tych armii, Rada Ministrów na ostatecznie swym posiedzeniu uchwaliła rozporządzenie, uchylające tę decyzję w stosunku do tych wszystkich inwalidów b. państw zaborczych i formacji obcych, współdziałałych z polską siłą zbrojną, którzy utracili zdolność zarobkową od 85 proc. — 100 proc.

Opłaty patentowe od sprzedaży alkoholu.

WARSZAWA. (Pat). Jak brzmią informacje, uzyskane z miarodajnych źródeł, w najbliższych kilku dniach ogłoszone zostanie rozporządzenie ministra skarbu w sprawie zmian w opłatach patentowych od hurtowej i detalicznej sprzedaży spirytusu i napojów alkoholowych. Rozporządzenie to, uwzględniając sytuację, jaką przeżywa obecnie handel wyrobami alkoholowymi, wprowadza od 1-go stycznia 1934 roku znaczne ulgi w opłatach od sprzedaży spirytusu, wódek, napojów, win i piwa. W porównaniu z opłatami obecnymi obniżka wynosząca będzie przeciętnie około 40 procent i wysokości jej zależna będzie od rodzaju miejsca sprzedaży.

Dla zakładów miejscowych, znajdujących się w I klasie miejscowości, do której zalicza się miasta Katowice, Kraków, Łódź, Poznań i Warszawa, obniżka wynosząca będzie od 20 do 34% — a to zależnie od rodzaju sprzedaży. W II klasie, do której zalicza się wszystkie inne miasta, liczące ponad 10.000 mieszkańców, od 28 do 52%, najwyższą zaś obniżką przewidzianą jest dla zakładów zaliczonych do III klasy miejscowości, to jest miejscowości, liczących do 10.000 mieszkańców (wszystkie gminy wiejskie od 40 do 64%).

Zmiany w przepisach o ubezpieczeniu pracowników umysłowych.

Dowiadujemy się, że uchwalony przez radę ministrów w dniu 19-m b. m. projekt ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych nowelizuje szereg przepisów obowiązującego w Polsce od 1-go stycznia 1928 r. ubezpieczenia pracowników umysłowych, przeważnie pod kątem widzenia racjonalizacji zasad tego ubezpieczenia i dostosowania jego treści do zmienionych potrzeb i warunków, jak również stanu prawnego określonego ustawą o ubezpieczeniu społecznym.

Afera szpiegowska w Paryżu

PARYŻ. (Pat). Dzienniki w dalszym ciągu ujawniają wiele szczegółów z wyrytej ostatnio afery szpiegowskiej. Okazuje się, że największą rolę odegrał w sprawie Rosjanin Lidja Stahl, która od roku 1924 pozostawała w stałych stosunkach z tłumaczem ministerstwa marynarki i profesorem języków obcych Martinem. Przez jego ręce przechodziły ważne dokumenty państwowe. Pracował on m. in. w biurze szpifów. Większość aresztowanych w miarę ich aresztowania była przygotowana do ucieczki. Pisma donoszą że szpifcy często wyjeżdżali z Paryża, m. in. do Finlandii. Śledztwo naprowadziło władze na rozgłoszoną międzynarodową organizację szpiegowską, która zbierała materiały o życiu armii i marynarki. Główni agenci tej organizacji — Rosjanie Raszewski i Mackiewicz zdolali uciec z Francji w lipcu r. b., powierając kierownictwo szpifcy obywateli niemieckiemu Berkowiczowi, który obecnie wpadł w ręce polskiej francuskiej, wraz z innymi członkami bandy.



Do nabycia w pierwszorzędnych księgarniach i księgarniach.

Ciasny frak.

Dyplomata, mąż stanu, musi zawsze dbać o to, aby się nie dać wyprowadzić z równowagi. Dobity przykład zimnej krwi i siły woli dał w tym kierunku Teodor Roosevelt, poprzednik obecnego prezydenta U. S. A. Teodor Roosevelt miał tylko jeden frak. Przed pewnym bankietem, na którym miał przemawiać, posłał frak na krawca. Ubiór ten nie wchodził, zauważył, że spodnie i kamizelka pasują dobrze, natomiast frak jest za ciasny i najwidoczniej zamieniony. Była to sobota i zakład krawiecki został już zamknięty, chcąc nie chcąc musiał więc Roosevelt włożyć cudzy frak na siebie. Z trudem wciągnął ciasny frak, unikając przytem zbyt gwałtownych ruchów, z obawy, by szwy nie popękały.

Podczas bankietu wszystko poszło gładko. Ale gdy Roosevelt wstał i zaczął przemawiać, poczuł, że zbliża się chwila katastrofy. Prezydent był nietylko dobrym, ale i pełnym temperamentu mówcą, który ilustrował mowę gestami. Dobrym już zaczęliście do połowy przemówienia, gdy zjawił się w sali goniec z pudłem, które dyrektor hotelu dyskretnie postawił przed prezydentem. W pudle znajdował się frak, własny, rozłożony frak prezydenta.

Roosevelt nie zastanawiał się długo. W kilku słowach przeprosił obecnych, potem zrzucił przedko niewygodny przyzwoitek i włożył własny, dobrze skrojony frak. Fretyczne oklaski zabranych powitały gest Roosevelta, który też teraz bez wahania i przeszkody dokonywał zaczętej mowy.

Kronika telegraficzna.

— STOLICA APOSTOLSKA MIANOWAŁA dotychczasowego Biskupa w Hedeheim dr. Mikolaja Barasa biskupem Berlina.

— ESKADRA GEN. VUILLEMIN WYLECIŁA Z ALGERU dziś o godz. 3.50 w kierunku Casablanca.

— IZBA GMIN odroczyła się do 21-go stycznia.

— PODPISANY ZOSTAŁ W BERNIE UKŁAD handlowy szwajcarsko - niemiecki.

— W OBEONOSCI 15.000 OSÓB w paryskim Luna-Parku odbył się wiec protestacyjny, na którym wielu mówców domagało się uwolnienia w procesie hpskim oskarżonych Torgiera i Bulgarów.

— STRACILO PRACĘ w St. Zjedn. w okresie od 15 października do 15 listopada 324 tysiące osób.

— ZMARŁ w Londynie w wieku lat 85 sir Henri Dickens, syn sławnego powieściopisarza. Sir Henri Dickens został napieczony przez motocykl i zmarł z odniesionych ran.

— PRASA NIEMIECKA ZAPOWIADA wypuszczenie przed świętami kilkuset internowanych w obozach koncentracyjnych róznych okolic Rzeszy.

— OBOWIĄZEK UZYSKANIA PRZEZ OBYWATELI NIEMIECKICH SPECJALNEJ WIZY POLICYJNEJ na wyjazd zagranicę, został z dn. 1 stycznia 1934 r. zniesiony.

C. K. W. Ukrainy sowieckiej.

MOSKWA. (Pat). W Charkowie otwarta została sesja Centralnego Komitetu Wykonawczego Ukrainy Sowieckiej. Po zagajeniu obrad przez prezesa Centr. Kom. Wyk. Ukrainy Sowieckiej Petrowskiego, expose w sprawie planu gospodarczego na rok 1934. wygłosił prezes komisarzy ludowych Ukrainy Czubar.

20 wyroków śmierci, 20 dożywotniego więzienia.

LONDYN. (Pat). Z Senta na Korespondentów o zakończeniu procesu przeciwko 245 komunistom koreańskim, oskarżonym o wywołanie zamieszek w maju 1930 r. 22 oskarżonych skazano na karę śmierci, 20 na dożywotnie więzienie, pozostałych zaś — na karę więzienia od 1 roku do lat 15.

GIĘŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat). Londyn 29.13 — 29.15 — 29.28 — 29.00. Nowy York kabel 5.71 — 5.74 — 5.68. Paryż 34.88 — 34.97 — 34.79. Szwajcaria 172.05 — 172.48 — 171.62. Berlin w obrocie prywatnym 212.35. Dolar w obrotach prywatnych 5.68. Rubel złoty 4.63 (5-ki), 4.65 (10-ki).

NARTY

fabryki Tomaszewskiego
po cenach fabrycznych
Wileńska 10.

REPORTAŻ Z WYBRZEŻA WE MGLE

WOJNA Z MEKSYKIEM *)

Mówiłem o przedstawicielach prężności i armatorów; mówiłem o dostojnikach państwowych, z turystami którzy wpadli do Gdyni na chwilę i z tubylcami, znającymi port od dnia jego założenia; mówiłem z robotnikami portowymi i z bezrobotnymi; z przedstawicielami związków zawodowych, z działaczami, będącymi w bliskich stosunkach z komunistami z Gdańska; żaden z moich rozmówców nie wątpił w konieczność, w celowość, w dośkonale uposażenie portu, nie znalazłem nikogo, kto by nie był pod urąkami Gdyni. Ani wśród zadowolonych ani wśród głodnych.

Tem niemniej ma Gdynia swoje białe łaczki. Ma Meksyk, Chicago, Chiny. Ma baraki bezrobotnych, gdzie rodzi na gnieździe się na przestrzeni kilku metrów kwadratowych w najprymitywniejszych warunkach.

Więc wypowiadamy wojnę. Meksykowi, Chinom — tym potęgami biedy i ciasnoty, skupiskom narzekania, ciągłego wyczekiwania na poprawę bytu, beznadziejności i rozpacz. Wie dzimy wojnę z Meksykiem.

Nie będę opowiadał o akcji charytatywnej, o dokarmianiu i schronieniu, o kapitalnem dla Gdyni zagadnieniu głównego ujęcia wody dla miasta — robot przeprowadzanych z Funduszu Pracy, a zatrudniających rzesze tych, co darmo dotąd czekali przy urzędzie pośrednictwa pracy. Ale w ten mglisty gdyński dzień zrobię

wycieczkę za las, więcem otaczający port i miasto, do majątku zwanego Witomino.

Bezrobotny w Gdyni jest w warunkach gorszych niż bezrobotny z innych okolic Polski. Jest on tu bo wiem przyjezdny. Bezrobotny u nas w Polsce centralnej, w Wielkopolsce, a nawet na Śląsku ma nieraz oparcie w drobnej posiadanej przezeń własności, jakimś ogródkiem z kartoflami i kapustą, jakiejś chatce, w hodowanej krowie, czy kurach; ma znajomych i krewnych, może się udać gdzieś na wieś, przywarować, tu i ówdzie coś dostać, coś zarobić, o coś się upominać. W Gdyni jest on przyjezdny i jest samotny. Zna drugiego bezrobotnego, drugą nędzę z biedą, nie ma sposobów walki, widoków oparcia. W Gdyni bardziej niż gdzieindziej utrata pracy kładzie go na obie łopatki.

W dodatku — mieszkanie. Można rzec, że wielogłuche lokale można teraz w Gdyni znaleźć i wynająć względnie tanio. Lecz są one grubo zadręgie nietylko dla tych, co nie nie mają, ale i dla tych co za łaską panów formonów pracują nawet bez przerwy. Rozbudowa Gdyni szła w latach dobrej konjunktury. Dziś komorne musi amortyzować sumy inwestowane. Stąd mieszkanią są drogie i ludność o bogą sama zbija sobie na gruncach chwilowo beznadziejnych małych, pokracznych baraczków, z których właśnie składa się Meksyk.

Przy tym stanie rzeczy chwilowa nawet utrata pracy kogoś, co nie posiada nic na czemby mógł się oprzeć,

zakatrupiono tam jakoby kogoś z narynarki wojennej. Towarzysze (poza oficjalnymi władzami) sprawiedliwoci) postanowili zaliczyć się po swom. Ruszyli większą, zbrojona gronada. Każdy miał w ręku siekiere, łom żelazny czy wprost tegi kawał berberu. Zabrali się do pierwszej z brzęgu chałupy, którą zrównali z ziemią. Po tej poszła następna, trzecia, dziesiąta. Gdy słońce weszło, nie było już w Gdyni chińskiej dzielnicy.

Ale odbudowała się rychło. Jakoby istnieje we wszystkich portach świata. Jednakże Gdynia chce być wyjątkiem. Gdy istnienie takiego terenu tuż przy porcie stało się wręcz nieznosnym, władze postanowiły ją przenieść. Przeniesiono ją do przeznaczanego na parcelację majątku Witomino.

Było to przed kilku dobrymi laty. W ciągu tego czasu dzielnicę chińską straciła swa czarna sławę. Odpadły od niej elementy, którym było zbyt daleko od portu. Stała się podobna do Meksyku, osiedle przedewszystkiem biedny.

Dzisiaj chińska dzielnica zanika. Witomino z miejsca zesłania staje się nowym osiedlem, łączącym przy pomocy szosie, złożonym z nowych ochrowych domków. Pragniemy je obejrzeć.

Każdy domek jest otoczony ogródkiem (1200 metrów kwadratowych), z którego jego właściciel może mieć najważniejsze jarzyny, kartofle, owoce. Można tam stworzyć pasiekę i t. p. Chodzi o to, by robotnik czy drobny urzędnik, objawiający działkę miał w niej oparcie poza pracą, by mógł nawet coś niecoś spieniężyć ze swej działki w Gdyni. W tym celu stworzono na parcelacyjnym majątku wylęgarnię rasowych kur, których 25—50 przypada na każdą działkę i fermę ra-

sowych królików, których wydzielano na działkę po parze. W ten sposób każdy właściciel działki staje się jednocześnie właścicielem pewnej ilości inwentarza żywego, przystosowanego do warunków każdej fermy.

A same domki? Budowane z drzewa rozpadały się na dwa typy.

Typ I. — Domek składa się z przedpokoju, pokoju rodzinnego, małego pokoiku dla starszych i drugiego takiego dla dzieci, kuchni, klozetu i łazienki. Domek jest zaopatrzony w wodę, elektryczność i posiada kanalizację odpływową. Umeblowanie wchodzi w skład budynku — tak, że nie wymaga żadnych wkładów specjalnych. Jest proste, lecz mocne, solidne, praktyczne. Każdy szczegół został głęboko przemysłany, każdy metr sześcienny przestrzeni celowo zużyty.

Typ II. — Duża kuchnia, duży pokój, łazienka, klozet, spiżarnia, piwnica. Światło, woda, kanalizacja. Bez mebli.

Poza temi budowlami jest przewidziana dla całego osiedla piekarnia, pralnia i t. p. Szeregi domków otacza ją chińska osiedle. Powoli Chiny w Gdyni zanikają. Im będą żyły krócej, tem lepiej. Z czasem przyjdzie kolej i na Meksyk.

Oczywiście żaden robotnik, żaden drobny urzędnik nie jest w stanie kupić sobie za własne pieniądze podobnych luksusów. Została przeto zorganizowana specjalna akcja kredytowa — 4.000 zł. na działkę. Spłaty dziesięcioletnie. Nie chodzi tu o zarobek, chodzi o zwycięską wojnę. Wojnę z Chinami, z Meksykiem, z mocarstwami biedny i nędzy. Każda wojna kosztuje, każde zwycięstwo jest drogą. Jestem sprawozdawcą frontowym

— nie przedstawiam całokształtu walki, jaką się z Meksykiem prowadzi. Istnieją inne odcinki, inne tereny, mo że niemniej ważne, o których mileżę — i tak rozgadałem się bardzo szeroko. Jednocześnie jednak zdaję sobie sprawę, że do ostatecznego zwycięstwa dużo jeszcze trzeba ponieść wysiłku. Wszyscy korzystamy z Gdyni i może nie zdajemy sobie sprawy, jak nam, tutaj w Wilnie, byłoby nieraz ciężiej, gdybyśmy nie mieli portu ukrytego za helską szablą. Wszyscyśmy też zainteresowani w zwycięskiej wojnie z Meksykiem. Tylko zwycięstwo to nam spokojną eksploatację portu. Tylko zwycięstwo to wynagrodzi tych, którzy byli budowniczymi portu a dziś cierpią więcej niż ich bracia z głębi kraju.

Artykuł ten jest artykułem z frontu. Tam nad Bałtykiem toczy się bój o chleb i radość. Do bron! Na pohybel Chinom i Meksykowi.

Czytamy namienicnie książki o krajach dalekich. O przyrodzie różnej od naszej, o obyczajach odmiennych, o wielkich zdobyczach technicznych Ameryki czy inżynierów dnieprostrojskich. Teskniemy za egzotykiem, za energią i pracą.

I nie umiemy dojrzeć tego wszystkiego w Polsce. Szukajcie w Polsce przyrody najbardziej egzotycznej — Polesia, Czernohory, Naročia, Baltyku. Szukajcie budownictwa Moście czy Gdyni. Waleczcie z dalekimi egzotyzmami krajami, bądźcie bohaterami Przygody i wielkiej świętej WOJNY z MEKSYKIEM. Raz jeszcze: artykuł ten jest artykułem z placu boju. DO BRONI! Śmierć Meksykowi! Niech żyją jego LUDZIE!

W. Toll.

—[—]

*) Patrz Nr. Nr. 334 336 „Kurjera Wileńskiego”.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Skutki zabawy z bronią.

13-letni chłopiec zabił matkę i usiłował pozbawić się życia

13-letni Kazimierz Rajkun, mieszkający wsielany, gm. zaleskiej bawie się rewalierem swego ojca Ignacego spowodował wystrzał. Kula ugodziła w okolice serca Mar

Tragiczny finał próby karabinu.

W dniu 20 bm. trzech mieszkańców wsi Nieśkuczno, gminy trockiej, Stefan Andrzejewski, Simeczek Fiedosiej i Jan Sokołowski poszli do ogrodu aby wypróbować obciety karabin. Podczas próbnego ostrzelania Andrzeja, nie zachowawszy stosownej ostrożności spowodował w nieoczekiwanym momencie wystrzał.

Brasław.

Z DZIAŁALNOŚCI BIBLIOTEKARSKIEJ.

Od dłuższego czasu dla się zauważyło w powiecie brasławskim brak odpowiedniej i bibliotek powiatowych — słaba organizacja księgozbiorów organizacji społecznych — szerszego ogółu dostępnej książki. Brak nie zawsze stojących na wysokości zadania — było poważną przeszkodą użycia książki w ogólnej akcji kulturalno — oświatowej. Z tego powodu Inspektor Szkółny w Brasławiu w swym programie prac oświaty poza szkolną na rok szkolny 1933-34 przyjął za cel przedsięwzięciem postawienie na odpowiednim poziomie bibliotekarstwa i wzmocnienie czytelnictwa, tembardziej, że potrzeby książki wśród odbiorców są duże. Praca w pierwszym rzędzie poszła w kierunku stworzenia Publicznych Bibliotek Gminnych w oparciu o skomasywane księgi zbioru organizacji i to: w Opsie, Władach, Jodach, Miorach, Drui, Rymaszach i Leonopolu, potem w kierunku uporządkowania bibliotek organizacji społecznych. W tym celu zorganizowano lokalne Komitety Biblioteczne. Dla przeszkolenia fachowego odpowiednich ludzi zorganizowano specjalny kurs bibliotekarski w Brasławiu, który się odbył w dniach 24, 25 i 26 listopada br. W kursie wzięło udział 22 osoby. — Prowadził kurs p. Wł. Dąbkowski. Okręgowy Instruktor O. P. Kurs odbył się p. J. Cieniński, Wyznawca M. W. R. i O. P. i p. E. Stubiński — delegat Kuratorium O. S. W.

Jest nadzieja, że w ten sposób rozpocznie się kampania biblioteczna przyczyni się do podniesienia stanu bibliotekarstwa i wzmocnienia czytelnictwa na terenie powiatu brasławskiego. (K.)

Obrazki wiejskie.

Zdrowotność.

Od szeregu już lat zwrócono uwagę na zdrowotność ludu z podziroczeczszymi, nie stety — bez rezultatów. Komisje sanitarne przestały istnieć, policja się zmęczyła, słowem, jakby w spadku po minionych latach gorliwej inspekcji — sterczą tu jeszcze, tylko chrościane, zaprzęgnięciem ustępy, bez najmniejszego oczywiście użytku, gdyż chłop do tego „nie przywykły”. Postanowiono więc zdrowotność zaszczepić u młodzieży czyli, całą tę akcję sanitarno-higieniczną przeniesiono na teren szkoły wiejskiej, która ma... promieniować.

Latwo to jednak powiedzieć. Znaczną część szkół nie posiada żadnych urządzeń sanitarnych, jak: ustępy, umywalki, wiadro (z kranem) do picia wody, spłuwaczka, koszyk do śmiecia i t. d., nie mówiąc już nie o studniach, których albo wcale nie ma, a jeśli i są to woda z nich, w większości wypadków, do picia nie nadaje się, jak również o czystości łazienek, niskich sufłach, małych oknach, dymiących piecach i t. p. rzeczach.

A dzieci? Chude, blade, istoty ludzkie, odziane w lachmany, obute w „kumpie” (drewniak), często bez bielejny. Brud na rękach i nogach przyrósł do skóry i tylko jakimś sposobem chemicznym dałby się może usunąć. A najgorsza — to wszawica. Istna plaga! Nie też dziwnego, że wielu dziewczynkom obcięto (przymusowo) włosy — innej rady niema.

A teraz mały obrazek z tej „dziedziny”. Wszyscy wiedzą z prasy że po szkołach jeżdżą specjalna komisja sanitarna, która... po budzą krzyk zarównu naukowców, jak i wójtów, nie wyłączając nawet lekarzy.

W urzędzie gminy X zaburzał nagle telefon: trrrrr... — Hallo, mówi Wilno, w tych dniach spodziewacie się Komisji Sanitarnej. — I nie więcej, ale jakże wymownie! Pan wójt chwycił za głowę, pluje na dalszą mecie i pomrukuje bierze wykrzyki. — Co u licha, — w 4-ch szkołach brak ustępów, wiader na wodę do picia i umywalk. Skandal, nawet niema czasu na zakup i urządzenie żądanych przedmiotów. Wprawdzie i funduszy narazie niema, ale trzeba jakoś radzić bo to i wybory blisko... Wic jak tu rada? Aha — 4 listy do sółtysów. Posłanie je w drodze, wreszcie już doręczył za pokwitowaniem.

Rozpoczął się ruch. Sółtysi ogłosili wśród sąsiadów, że potrzebne są ustępy, a że sąsiadzi ustępy mają, o które nikt już dziś nawet nie pyta — więc zbyli je po 5 zł. za sztukę. Można więc było spotkać prostaczków, niosących na drążkach do szkoły własne ustępy chrześciane. Zamiast wiader z kranem — sółtysi przynieśli samowary, a naukowcy chcieli umywalki.

Teraz niech przyjeżdża choć sam „gubernator” rzekli wzniosło sółtysi, dumni z pokimiotkowiem radzi, że zarobili na tym interesie i wykonania zlecenia pana wójta. A i się po kilka złotych. Bodaj to „kudzyra” rad przyjeżdżała kamisia — dodali na odchodne.

I gdyby nie inspekcja komisji sanitarnej to nikomu nie przyszłoby nawet na myśl, że to jeszcze można handlować na wsi w dobie kryzysu? J. H.

Czworaczki.

Mieszkańka Dukasz Michalina Woźniakowa urodziła czworaczki. Dwoje dzieci zmarło, dwóch zaś chłopców chowa się doskonale.

Upił się i zamarzył.

We wsi Góry gm. rakowskiej zmarł koło zabudowań Jana Michałowskiego niejaki Ostapko Bazyl, który trwał się zebraniem. Ostapko zmarł wskutek nadmiernej użycia alkoholu i przemarznięcia.

Pogrzeb ś. p. księdza kanonika Lewickiego.

Liczny, bardzo liczny tłum wilanian oddał ostatnią posługę świetlanej pamięci zacnego kapłana i szlachetnego człowieka, jakim był Zmarły. J. E. metropolita Jaltbrzykowski w asystencji kleru odprowadził modły u trumny, obecni byli: wicewojew. Jankowski, JE. Bisk. Michalkiewicz, mimo stałego niedomagania, wziął udział w modrach za swego dobrowolenego towarzysza więzienia niemieckiego, przedstawiciele wojskowości, skautingu, szkół, gdzie zmarły był prefektem, Seminarjum, Kapituła, korporacje Polonii i Arkonia, do której Ks. Lewicki należał. Długie i wzniecone kazanie wygłosił kolega Zmarłego, ks. Sienkiewicz, kapłan wojsk polskich od 1919-go roku który świeżo powrócił do Wilna z Torunia, obrazując życie ś. p. księdza Lewickiego, życie pełne cnót ciechych, słodczy i wyrozumiałości, wielkiej czystości i pobożności, opartej na wysokim poziomie wykształcenia.

Trumnę w której Zmarły spoczął wedle swej woli w habicie tercjakim, ozdabiały skromne wieńce, białe kwiaty i na barwach Arkonii, korporacyjna czapka, pamiętka lat studentów w Rydze, młodzież arkońska niosła z klerem naprzemiennie trumnę przy dźwiękach orkiestry kolejowej, a wielki tłum szedł za nią i niejedno oczy były pełne łez.

Pamięć kapłana, który powinien być wzorem dla pozostałych kolegów, nie powinna się zatracać po złożeniu Go do grobu. Stypendjum Jego imienia, wydanie dzieła nad którym pracował, murowanie tablicy pamiątkowej w Seminarjum, gdzie tyle pracy i dobrego wpływu pozostawił, powinny utrwalić w żyjących wspomnienie po wyjątkowym człowieku który poświęcając się całej społeczności, umiał zachować czystość duszy i miłość bliźniego, szedł z pomocą każdej biedzie a którego głęboka pobożność daleka była od ciasnego fanatyzmu. Cześć Jego pamięci! H. R.

O. M. P.

Przed paru miesiącami r. b. na terenie miasta Wilna rozpoczęła swoją działalność Organizacja Młodzieży Pracującej (OMP), wkraczając w życie nie frazesami, lecz ciężką i żmudną pracą nad wychowaniem szerokiego mas młodzieży robotniczej, rzemieślniczej, w szczególności pozostającej bez pracy i bez żadnej opieki — rzuczonej na łaskę losu i ulicy. Praca OMP-u pomimo b. ciężkich warunków terenowych i materialnych — zaczęła z dniem każdym rażniej posuwać się naprzód.

Nie upłynęło 3-ich miesięcy, a na terenie m. Wilna powstało 5 placówek kulturalno-oświatowych (Ognisk) i na terenie powstało 9 placówek (Ognisk) OMP. W ogniskach w godzinach popołudniowych codziennie wdrażają pracę: z wychowania ohydałkiego, wychowania fizycznego oraz organizacyjnego. Ogniska dzięki pomocy Zarządu Głównego — zostały zaopatrzone w czasopiisma, gry świetlicowe i biblioteczki. W Ogniskach O. M. P. przeważnie znajdują pomoc duchową i opiekę, niezamężna młodzież pochodząca ze sfer robotniczych i rzemieślniczych.

Zainteresowanie OMP młodzieży — jest duże, o czym może świadczyć b. liczna frekwencja przebywających kandydatów w Ogniskach oraz znaczny napływ młodzieży pracującej — pracować pod auspicjami OMP. W ogniskach oprócz stałych pogadek i referatów, odbywają się w odstępach tygodniowych wieczory artystyczno-literackie i zebrania dyskusyjno-informacyjne.

Przytem należy podkreślić, że organizowane wieczory artystyczne — wzbudziły duże zainteresowanie wśród starszego społeczeństwa.

Wieczór artystyczny zorganizowany w dniu 18-go bm. w Ognisku im. Józefa Montwiła na Zarzecz — spotkał się z ogólnym uznaniem, wywołując swoim b. dobrym programem, miłe wrażenie.

Dorobek pracy OMP w tak krótkim czasie jest już znaczny i znajduje się na dobrej drodze lepszemu jutru Człowieka i Pracy i te wartości, które wykująca Ompia w Ogniskach, jest kuznią charakteru i ich hartownią — nie wystarczy tu same hasła! Nie pięknie brzmiące słowa, tylko czyn są miarą wartości człowieka. Dlatego też OMP operując na miarę zdrowego podłożu — zatacza swoją pracę coraz szersze kręgi — zdobywając nowe terytory, ponieważ nie wystarczą w Organizacji same piękne programy. Od napisania programu do jego urzeczywistnienia daleka droga. Kto chce tę drogę przebiec musi do niej przysposobić kadrę ludzi pracy. To też OMP aby przysposobić odpowiednią ilość ludzi do pracy organizacyjnej — zorganizował w dniach 16 i 17 b. m. Instruktorów kurs pracy społecznej OMP. Otwarcie kursu odbyło się w dniu 17 b. m. w Ognisku OMP im. Szymona Konarskiego, przy udziale delegata Zarządu Głównego OMP Malinowskiego, męczelnika Matuzkiewicza, inspektora Oświaty Pozaszkolnej Stubińskiego, sekretarza okręgu Anforowicza i kuratora Ogniska Adamskiego. Kurs przebiegał 40 kandydatów, którzy stanowili będą pierwszy ząbek przyszłych kadr inżynierskich OMP. Zakonieczanie i zamknięcie kursu poprzedziło przemówienie inspektora Młynarczyka oraz kierownika OMPR Polonijskiego z apelem do słuchaczy, by zdobyli na kursie wiadomościami — uświadamiali młodzież, w tem przeświadczeniu, iż swoją ofiarą i bezinteresowną pracą podkładają nowe cegiełki pod fundamenty Odrodzonego i z tak wielkim trudem zdobytego Państwa.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”
Repertuar świąteczny
Poniedziałek 25.XII, g. 4 p. p. „**POD BIAŁYM KONIEM**” (ceny zmniejszone), g. 8.15 w. „**TARG NA DZIEWCZĘTĘ**”
Wtorek 26.XII, g. 12.30 „**BAJKA DLA DZIECI**” (ceny zmniejszone), g. 8.15 w. „**TARG NA DZIEWCZĘTĘ**”
Środa 27.XII, godz. 8.15 w. „**TARG NA DZIEWCZĘTĘ**”

Wczoraj do wydziału śledczego zgłosiła się mieszkanka miasta Wilna Anna Śniegowska, zam. na Kominiach-22 i zgłosiła meldunek o śmierci jej 21-letniej córki Heleny, która zmarła w szpitalu żydowskim z powodu zakażenia krwi po dokonaniu nielegalnej operacji ginekologicznej. Jak zostało stwierdzone Helenę Śniegową dostarczono do szpitala przed kilku dniami przy stanie beznadziejnym i mimo wysiłków lekarzy nie zdołano uratować. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia

Znowu ofiara operacji ginekologicznej.

Wczoraj do wydziału śledczego zgłosiła się mieszkanka miasta Wilna Anna Śniegowska, zam. na Kominiach-22 i zgłosiła meldunek o śmierci jej 21-letniej córki Heleny, która zmarła w szpitalu żydowskim z powodu zakażenia krwi po dokonaniu nielegalnej operacji ginekologicznej. Jak zostało stwierdzone Helenę Śniegową dostarczono do szpitala przed kilku dniami przy stanie beznadziejnym i mimo wysiłków lekarzy nie zdołano uratować. W wyniku przeprowadzonego dochodzenia

Stare ruble rosyjskie zamiast franków.

Wczoraj zanotowano w Wilnie nowy sposób oszustw. Ofiarą padła p. Aurelia Karnecka zam. przy ulicy Archangielskiej 24. Około godziny 2 p. p. gdy Karnecka wracała do domu z miasta zatrzymała ją na ulicy W. Pohulanka w pobliżu teatru miejskiego go dwie nieznane przyzwolice ubrane kobiety, które opowiedziały, że przybyły do Wilna z Francji, obecnie spieszą bardzo na dworzec, nie mają czasu wstąpić do Banku celem wymiany franków na złote, przeto proszą o zamianę im chociażby dziesięciofrankowej monety.

Karnecka, chcąc być uprzejmą niezwłocznie oddała kobietom kilka zł. poczem wręczyły one jej jakąś monetę i szybko oddaliły się, dziękując serdecznie za uprzejmość.

Dopiero po powrocie do domu, gdy Karnecka spojrzała na otrzymaną 10-frankową monetę przekonała się, że oszustki wręczyły jej jeden rubel rosyjski.

W wyniku przeprowadzonych obserwacji i wywiadów funkcjonariusze wydziału śledczego przeprowadzili rewizję w zabudowaniach przy ul. Żelazna Chalka 13. W czasie tej rewizji ujawniono cały szereg rzeczy pochodzących z kradzieży.

Miedzy innymi znaleziono w chlewie, w sprytne maskowane kryjówce, 45 kilogramów masła, skradzionego przed kilkoma dniami, 4 gumy do dorożek firmy „Wolfron” oraz szereg innych rzeczy, które wrócone poszkodowanym.

Jak się okazało herysem szajki, która ukrywała pod powyższym adresem skradzione przedmioty był znany policyj z poprzednich włamań zawodowy złodziej Bolesław Wolejszy, znany między innymi z głośnego w swoim czasie włamania do kooperatywy „Spółem”.

W czasie aresztowania Wolejszy stawiał funkcjonariuszom policyjnej zaciekły opór, usiłując zbiec, co mu się jednak nie udało. Po dłuższej walce obawiano go i skutego w kajdanki dostarczono do wydziału śledczego. Prócz Wolejszy aresztowano również

Eugenja Kobylńska.
ZŁOTE SCHODY
Powieść ta wyszła z drukarni „Znicz” i jest już do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich.
Skład główny w księg. Św. Wojciecha Str. 336, cena zł. 5.—

KURSY NARCIARSKIE W BIAŁOWIEŻY.

Onegdaj WOZN otrzymał pismo w sprawie kursów, mających się odbyć w Białowieży. Jeden kurs ma odbyć się w terminie od 15 stycznia do 28 stycznia, a drugi kurs od

SŁOŃCE-POŁUDNIA
POD POLSKĄ CHOINKĄ
To bilety na wycieczkę morską okrętem „KOŚCIUSZKO”
MAROKKO — WYSPY KANARYJSKIE — MADEIRA
od 5 do 29 kwietnia 1934 roku
Ceny od zł. 650.—
LINJA GDYNIA — AMERYKA
Warszawa, ul. Marszałkowska 116
Gdynia — Lwów — Kraków — Rzeszów
Orbis, Wagons-Lits-Cook.

Mody paryskie



Cholnka dla dzieci

Peowiaków.

Staraniem Rodziny Peowiackiej z p. Rektorową Staniewiczową na czele, odbył się w dniu wczorajszym miły obchód choinkowy dzieci peowiaków. W sali „Kurjera Wileńskiego” zebrano się około 40-ro dziesiąt. Przy akompaniamencie kłend oraz chóralnych występów najmłodszych peowianów miło upłynęło kilka godzin zabawy. Po zapaleniu drzewka Wigilijnego odbył się podział podarków, które obecnie dzieci zostały obdarzone. Niektóre dzieci wystąpiły z okolicznościową deklamacją. Młodocianych artystów nagrodzono hucznymi brawami. Ben.

RADJO WILNO.

PIĄTEK, dnia 22 grudnia 1933 r.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Muzyka z płyt. 12.00: Czas. 12.05: Muzyka żydowska (płyty). 12.30: Dziennik pol. Kom. meteorologiczny. 12.38: Utwory Keltowej (płyty). 13.10: Program dzienny. 13.15: Pogadanka L. O. P. 13.25: Wiadomości o ekspozycji. 13.30: Giełda roln. 13.40: Koncert dla młodzieży (płyty). 14.10: Koncert. 14.40: „Elementarne formy muzyczne” odczyt. 16.55: Melorecytacje. 17.10: Koncert. 17.50: Program na sobotę i rozmaitości. 18.00: „Wiadomości wychowawcze koedukacyjne” odczyt. 18.20: Koncert. 19.00: Ze spraw litewskich. 19.15: Codzienny odcinek powieściowy. 19.25: Odczyt aktualny. 19.40: Sport. 19.45: Wileński komunikat sportowy. 19.47: Dziennik wieczorny. 20.00: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert muzyczny z Filharmonii. 21.00: „Bóg się rodzi, moc truchleje” feljton. 21.15: Dalszy ciąg koncertu. 22.45: Muzyka cygańska. 23.00: Komunikat meteorologiczny. 23.03: Dalszy ciąg muzyki cygańskiej.

SOBOTA, dnia 23 grudnia 1933 roku.
7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik por. Muzyka. Chwilka gosp. dom. 11.40: Przegląd prasy. 11.50: Muzyka zabawna (płyty). 11.55: Czas. 12.05: Z nowszej literatury muzycznej (płyty). 12.30: Dziennik pol. Kom. meteor. 12.38: D. c. muzyki z płyt. 16.10: Progr. dzienny. 15.15: „Pisze życie” — IV list paryski naszego b. speakera Antoniego Bohdziewicza. 15.30: Utwory fortep. 15.50. Przechadzki po mieście. 16.00: Audycja dla chorych. 16.40: Koncert organowy. 17.15: Przerwa. 20.00: Przemówienie kard. dr. Hłonda. 20.15: Chojnka P. R. dla biednych dzieci. 20.30: Audycja dla dzieci. 21.00: Chór gregoriański. 21.30: Kwadr. literacki. 21.45: Koncert chopinowski. 22.25: Program na niedzielę. 22.30: Koncert. 23.00: Kom. meteor. 23.05: Koncert z płyt (WLN).

NOWINKI RABJOWE.

DZIEWIĘCIE I GROTESKA W JAZZIE.
Pod takim tytułem nadeje Polskie Radio w piątek o godzinie 18.20 audycję w wykonaniu duetu fortepianowego Mariana Altenberga i Witolda Rybickiego z udziałem śpiewaczki Olgi Łady. Na program złożą się utwory znanych kompozytorów muzyki lekkiej jak R. Stolz, Brodsky de Costa i in.

WIGILIJNE AUDYCJE MUZYCZNE W SOBOTE.
Radjowy program wigilijny o godzinie 15.30 przyniesie transkrypcje fortepianowe kłend polskich w wykonaniu kompozytora Władysława Burkthata. O godzinie 21 audycja wigilijna w wykonaniu chóru żeńskiego „Gregorianum” pod dyr. ks. prof. Henryka Nowackiego, zaś o godzinie 22.30 koledy w układzie Stanisława Niewiadomskiego w wykonaniu Celina Nahlki.

Z PARYŻA DO WILNA.

Jutro w sobotę o godzinie 15.15 odczytanie zostanie przez mikrofon 4-ty list z Paryża naszego b. speakera Antoniego Bohdziewicza, który z humorem opisuje swoje wrażenia z bruku paryskiego w feljtonie p. t. „Pisze życie”.

CHOPINOWSKA SOBOTA WIGILIJNA.
W ramach wigilijnej soboty Chopinowskiej świętują pianista polski Henryk Sztopka odegra kilka mazurków oraz dwa wieloletnie utwory — Barkarole F. iś — dar zajmując specjalne miejsce w twórczości Chopina oraz potężne Scherzo cis — moll.

KURJER SPORTOWY

Żyźniarze sowieccy przyjadą do Polski.

ZAKOPANE. (Pat.) Z początkiem stycznia przybywa do Zakopanego na zawody żyźniarskie drużyna żyźniarzy ZSRR. Będzie to pierwszy występ sportowy Rosji Sowieckiej na terenie

renie zagranicznym. Przyjazd żyźniarzy sowieckich budzi ogromne zainteresowanie i stanowić będzie atrakcję w programie sezonu sportowego w Zakopanem.

W PIERSZYCH DNIACH STYCZNIA

LOREK BĘDZIE W WILNIE.

Dowiedujemy się, że doskonały trener narciarski i świetny zawodnik Eugeniusz Lorek z Zakopanego ma przyjechać do Wilna jeszcze przed Trzema Królami i treningi rozpocznie w pierwszych dniach stycznia.

Lorek prowadzi będzie kursy narciarskie dla zaawansowanych. Ponadto projektowany jest kurs instruktorów i szkoleniowy.

Wszystkie te kursy prowadzone będą w terenach publicznych schroniska Ośrodka W. F., które mieści się w Rowach Sapieżyńskich.

— W dniu 24 bm. wszystkie lokale publiczne będą czynne. Jak się dowiadujemy, w niedzielę dnia 24 bm. czynne będą wszelkie lokale rozrywkowe, jak teatry, kina, danżingi i t. d. Również otwarte będą restauracje i cukiernie.

— Urzędowanie w sobotę. W myśl zarządzenia odnośnych władz urządowanie we wszystkich urzędach państwowych i samorządowych w sobotę trwać będzie do godz. 12. Normalne urządowanie rozpoczęte będzie 27 bm.

Z POCZTY

— Dyrekcja P. i T. zawiadamia, że w okresie Świąt Bożego Narodzenia, urzędy i agencje pocztowe będą czynne: w dniu 23

ZE ZWIĄZKU I STOWARZYSZEŃ.
— Związek Obrońców Wilna i b. Żołnierzy Litwy Środkowej. Sekretarjat Związku Obrońców Wilna i b. Żołnierzy Litwy Środ-

Wczoraj sprawa ta znalazła się na woku
dzie sądu odwoławczego, lecz ze względu
formalnych została odroczone.

czas o dacie i godzinie podziału, a wystrzał z pistoletu oznajmia o uroczystym momencie. W tejże chwili tłum diggersów rzuca się naprzód. Rozpoczyna się bieg szaleńczy i dzi-

si i zręczniejsi — ci, co najprędzej wydosta-
 się mogą z natłoku. Dobiegłszy celu, palam
 oznaczają obroną działkę.

Ta dziwna i oficjalna gonitwa do celu

015. I. Firma: „Bank Gospodarstwa Krajowego”.
Bankowi Banku jest udzielone kredyt długoterminowy przez emisję listów zastawnych obligacyi komunalnych kolejowych a dla potrzeb przemysłu obligacyi Bankowych, popierania instytucyj kredytowych, powołanych do życia przez samorządy (kasy oszczędności, kasy gminne) popieranie ruchu budowlanego i odbudowy kraju oraz wykonywanie wszelkich czynności bankowych, (§ 63 statutu) ze szczególnem jednakże uwzględnieniem potrzeb Państwa, przedsiębiorstw państwowych, samorządowych i ich przedsiębiorstw (§ 5 statutu). Siedzibą Banku jest m. st. Warszawa, Al. Jerozolimskie Nr. 1. Oddziały Banku w Białej, Białymstoku, Bydgoszczy, Drohobyczu, Gdyni, Katowicach, Kołomyi, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Łodzi, Łucku, Poznaniu, Radomiu, Równem, Stanisławowie, Tarnowie, Wilnie i Włodawku. Bank rozpoczął swą działalność z dnia 1 czerwca 1924 r. Kapitał zakładowy 150.000.000 złotych. Zarząd Banku Dr. Roman Górecki, Dyrektor Dr. Feliks Maciszewski, Naczelnik Wydziału Dyrektor Dr. Feliks Maciszewski, Łodzi, ul. Targowa 65, Zjednoczone Zakłady Przemysłowe K. Scheiblera i L. Grohmana, m. st. A. Zastępca Naczelnego Dyrektora inż. Jerzy Drecki z Warszawy, Al. Jerozolimskie 1, Dyrektor Dr. Leon Barysz, Włodzimierz Baczynski, Dr. Tadeusz Garbusiński, Józef Koźuchowski, Dr. Zygmunta Wassaer wszyscy z Warszawy, Al. Jerozolimskie 1, Stefan Jarnutowski z Katowic, ul. Mickiewicza 3, Piotr Róplowski z Krakowa, Rynek Główny 47, Dr. Kazimierz Pawłowski ze Lwowa, ul. Kościuszkii 11, Dr. Kazimierz Greger z Łodzi, ul. Kościuszkii 63, Ludwik Szwykowski z Wilna, ul. Śniadeckich 6. Kierownikiem Oddziału w Wilnie jest Ludwik Szwykowski, zastępca kierownika Antoni Barbaro objął z Wilna, ul. Śniadeckich 8. Prezes ma zwierzchni nadzór nad całą działalnością Banku, przewodnicząc w Radzie i w tym nad wykonaniem jej uchwał (§ 79 statutu). Wyrocznia powołana z wszelkich akt Banku administruje całym jego majątkiem z zachowaniem przepisów statutu jakoż reprezentuje Bank nazewnątrz wobec osób trzecich (§ 88 statutu). Firma Banku będzie podpisywana w ten sposób, że pod pieczęcią umieszczoną będą dwa podpisy osób upoważnionych do podpisywania. Za Zakład Centralny i Oddziały Banku mają prawo podpisów Dyrektorowie i inż. Zarządca.

DOKTOR
D. Zeldowicz
Choroby skórne, wenet.,
moczopłciowe.
od g. 9—1 i 5—8 wiecz
Dr. Zeldowiczowa
Chor. kobiece, wenerycz-
ne, narządów moczowych
od g. 12—2 i 4—6 wiecz
przeprowadził się
z Mickiewicza 24 na ul.
Wileńska 28. tel. 277

Na Gwiazdkę!!! Poleca Szanownej Klienteli **ostatnie**
nowości z perfum i wód kwiatowych.
Przedmioty kosmetyczne i gospodarcze

SKŁAD APTECZNY I PERFUMERYJNY

J. SZAMBEDAŁ W. POHULANKA 14
(vis-a-vis Teatru Wielkiego)
PRZY KAŻDEM KUPNIE PREMJA GWIAZDKOWA!
Obsługa fachowa, sumienna i punktualna.

Wielki wybór **kart do gry** po cenach konkurencyjnych.

**Akuszerka
Śmiałowska**
przeprowadziła się
na ul. Orzeszkowej 3—1;
(róg Mickiewicza)
tamże gabinet kosmetycz-
ny, usuwa zmarszczki, bro-
dawki, kurczaki i wagi.

Akuszerka
M. Brzezina
przyjmuje bez przerwy
przeprowadziła się
Zwierzyniec, Tom. Zana
na lewo Gedeminowska
ul. Grodzka 27.

kiego w Wilnie, rewiru
rzy ul. Zygmuntowskiej
678 § 1 i 679 K. P. C.,
stycznia 1934 roku, od
Posiedzień Sądu Grodzkie-
go-go Maja Nr. 4, odbędzie
sędziowej sprzedaż nierucho-
wistości Zeligmana i Morducha
ich częściach, położonej
sędziowskiej Nr. 22, składającej
się z około 40896,685 mtr. kw.,
opisanymi protoko-
łami z 1933 roku.

posiada księgę hipoteczną w Wilnie, w Wydziale r. hip. 1214, w której notowane pożyczki, kaucje i innych wierzycieli hipotecznych 84 zł. 20 gr. i 1.700 doł. są wspólnemu posiadaniu z in-
szymi, w zastawie, jak rów-
nież, podlega sprzedaży w ca-
łości D/B N. Kleck i t.

oszacowania w sumie
zi trzy (13.033) złote.
ę od sumy wywołania
iedemdziesiąt pięć (9.775)

owane ustawowe warunki do wiadomości warunków nie będą przeszkodą w realizacji na rzecz żeli osoby te przed rozstrzygnięciem sprawy, o co dowodu, że wniosły o ruchomości lub jej części postanowienie właściwego sądu egzekucyjnego; że w ciągu licytacji wolno oglądać przedmiot w godzinach 8-12 przednie od godziny 8-12 egzekucyjnej może być.

Inteligentna
panienka poszukuje po-
sady w charakterze bony
lub ekspedjentki. Łask.
zgłoszenia do Administr.
„Kurjera Wileńskiego”.

A black and white woodcut-style illustration of a woman from the chest up. She has a serene expression, looking slightly upwards. Her hands are raised to her face, with fingers gently touching her cheeks and temples. She wears a headband or tiara. Her dress features a prominent, ruffled collar. Behind her head is a large, circular halo or sunburst, with numerous fine lines radiating outwards. The entire illustration is enclosed within a rectangular border. To the left of the border, there is a vertical decorative element consisting of a series of dark, oval shapes.

ELIZABETH ARDEN
LONDON

Niezrówn. dobroci preparaty „Venetian”
do pielęgnowania i udelikatniania cery
p o l e c a

Wyłączna Agentura w Wilnie
PERFUMERJA

J. PRUŻAN
UL. MICKIEWICZA 15
vis-a-vis Hotelu „Georges”

Egz. od r. 1890 Telefon 4-8

Sprzedaż detaliczna według cennika fabrycznego

SKŁAD APTECZNY
W. NARBUT
Wilno, Św. Józefa 11, tel. 4-72.
Perfumerja. Wykwintne kosmetyki
Na Gwiazdke wielki wybór
ozdób choinek
i prezentów
Ceny niskie i stałe

Wszystcy do składu instrumentów muzycznych
PATEFONY I PŁYTY
P. LACKA Wilno, Wielka!
Wielki wybór. Ceny konkurencyjne. Proszą przekonać się

JUŻ CZAS POMYŚLEĆ
o ogłoszeniach świątecznych
Ogłosze-
nia do „Kurjera Wileńskiego”
i innych pism przyjmuje na bardzo dogod-
nych warunkach
BIURO REKLAMOWE
STEFANA GRABOWSKIEGO
W WILNIE, GARBARSKA 1, tel. 82

PIECE przenośne,
ŁYŻWY największy wybór
i najtaniej w firmie

S. H. KULESZA
Wilno, Zamkowa 3, tel. 14-06

Nr. 1048. 1933 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-g
zamieszkały w Wilnie przy ul. Wiwulskiego Nr. 6 m. 28
na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 28
grudnia 1933 roku, od godziny 10-ej zrana w Wilnie
przy ulicy Potowej 5/7, odbędzie się powtórna licy-
tacja ruchomości, należących do dłużnika Ludwika
Chojnińskiego, składających się z maszyn drukarskich
oszacowanych na 2300 zł.
Spia rzeczy i szacunek takowych przejrany być
może w dniu licytacji.
Wilno, dnia 2 grudnia 1933 roku,
249/Vi Komornik Sądowy (—) J. Fiedlaj

Ogłoszenie.

Jadwiga-Stanisława Zolotowowa (matka) i D. Adam Bonasiewicz (opiekun) wniesli podanie o zmianę nazwiska wychowawcy swojej Haliny-Kystyny Zolotowowny, uczenicy V klasy gimnazjum im. Czarotowskiego w Wilnie, urodzonej 26 grudnia 1918 roku w m. Jurjewiu z małżonków słubnych z. p. Jerzego i Jadwigi-Stanisławy z Bonasiewiczów Zolotowownych na nazisko "Bonasiewiczówna".

Urząd Wojewódzki podaje powyższą prośbę do wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z 24.X.1919 r. (Dz. Ust. Nr. 88, poz. 478) wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Urzędu Wojewódzkiego zarzuty w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w Monitorze polskim, które równocześnie zarządza się.

Zł. Nr. 1484/VI.